

# Tsunami czy kapuśniaczek?

**W** lutym udzielił GEODECIE odważnego wywiadu, w maju i czerwcu opublikował na naszych łamach dwa krytyczne artykuły na temat najnowszych rozporządzeń do *Pgik*, równolegle wysyłając je głównemu geodecie kraju Kazimierzowi Bujakowskiemu z prośbą o reakcję. Reakcji nie było, za to GGK ogłosił w pierwszej połowie czerwca kilka wielomilionowych przetargów dotyczących „bezpłatnej” aplikacji do zarządzania numeracją adresową i tworzenia dla niej baz danych. To przepełniło miarę. Wtedy wysłał list do ministra administracji i cyfryzacji Michała Boniego i opublikował list otwarty do GGK. Pisał w nich już nie tylko o stanowieniu złego prawa, ale sformułował również poparte konkretnymi przykładami podejrzenie

niegospodarności. Dopiero wtedy GGK zaczął odpowiadać na korespondencję, zarówno na tę kierowaną bezpośrednio do niego, jak i tę upubliczniąoną m.in. na Geoforum.pl.

**S**prawcą zamieszania jest dr Waldemar Izdebski, prezes firmy Geo-System od 20 lat zajmującej się informatyzacją geodezji. Można by to nawet potraktować jako narzekania sfrustrowanego przedsiębiorcy, któremu GUGiK psuje interes, gdyby nie fakt, że w sukurs Izdebskiemu szybko przyszedł prezes konkurencyjnej spółki informatycznej Zbigniew Figas z Systherm Info, publikując swój list otwarty i zarzucając GUGiK-owi wprost: „niegospodarność w ostatnich przetargach” i żądając „ich natychmiastowego

anulowania oraz rewizji polityki Urzędu w tych poruszonych zagadnieniach”. Figas zasugerował także zmianę priorytetów GUGiK „z bycia konkurentem firm informatyczno-geodezyjnych do twórcy i strażnika standardów, poprzez m.in. powrót do idei homologowania systemów informatycznych działających w szeroko rozumianej branży geodezyjnej przynajmniej w zakresie spełniania wymogów obowiązujących przepisów”.

A w komentarzach do listu otwartego Izdebskiego na Geoforum.pl dopisała się Weronika Borys, prezes firmy Geobid: „Jesteśmy, podobnie jak Pan Izdebski, przerażeni beztroskim wydawaniem pieniędzy w ramach projektów, głównie współfinansowanych ze środków unijnych, EOG czy funduszy norweskich,

Wybrane z blisko 200 komentarzy zamieszczonych na Geoforum.pl pod listami otwartymi Waldemara

~hut | 2013-06-17 11:28:56

Popieram działanie! Mam nadzieję, że będziemy dalej informowani o przebiegu wymian między Geo-System a GGK. Tylko szkoda, że mało mamy takich Janosików.

~123;) | 2013-06-17 11:47:21

Panie Waldku, Pan się nie boi. Niedługo, TERYT 5 uporządkuje EMUiA już do końca, a gminy i tak będą to musiały ręcznie zweryfikować i wprowadzić. ;)

~and | 2013-06-17 17:50:17

Ja również popieram inicjatywę. Najwyższy czas, by urzędnicy zrozumieli, że nie mogą robić, co im się podoba bez oglądania się na koszty i opinie obywateli. Chyba faktycznie osiągnęliśmy jakiś punkt krytyczny. Mam nadzieję, że ta inicjatywa będzie odbiciem się od dna. Jeszcze nie jest za późno, żeby szereg spraw w geodezji uporządkować i naprawić.

~wykonawca | 2013-06-17 17:59:40

Sytuacja, w której mała firma Geo-System buduje za własne środki aplikację do prowadzenia danych adresowych, która wygrywa w cuglach z systemem oferowanym przez GUGiK, świadczy o jakości projektów realizowanych przez ten urząd. Ale niech Pan Izdebski się nie cieszy wygraną. Znajdzie się kasa unijna i aplikację się poprawi za kolejne miliony. A małe firmy zaprzęgnięte do tej pracy przez informatyczne kolosy wykonują ją i tak za 5000 zł/gminę. Tak się robi kasę.

~okulista | 2013-06-18 06:44:27

Nawet idiota nie uwierzyłby w tę dramatyczną walkę Izdebskiego o publiczne pieniądze. To hipokryzja posunięta do granic. Walka o rynek, a nie dobro czegośkolwiek i kogokolwiek. Hipokryzja i populizm face'ta, która sam startował w przetargu na system, tylko przegrał, bo przywalił za wysoką cenę – sprawdziłem. Ciemny narodzie, nie widzisz, co ten gość wyprawia? Narodził nam się zbawiciel nowy? Mesjasz? Niech wystartuje w przetargu i wygra go po 4,5 złotego za gminę – Panie Waldku, Pan się nie boi – proszę próbować. Niestety, ten list to próba zdobycia rynku bez przetargów – w 550 gminach system, a w żadnym pewnie nie było przetargu? To jest PRAWIE i UCZCIWE – tak trzymać ;)

~wilk | 2013-06-18 09:02:25

Owca się, jak widać, zawsze znajdzie i większy spisek mały zamiast dużego:) Moim zdaniem Izdebski sporo stawia, taki temat rzucając. A jak widać, okuliście przeszkadza 550 gmin, a nie 30 mln w plecy. Właśnie dlatego jest, jak jest w geodezji – wykonawcy się zagryzają, ale pobłażliwości dla GUGiK mają całe magazyny.

Zbigniew Figas | 2013-06-18 15:08:15

Okulista, proszę się podpisać imieniem i nazwiskiem. Zresztą i tak wiadomo, o kogo chodzi. Zakłamanie w poście Okulisty sięga zenitu. W liście otwartym wyjaśniono, operując konkretnie na liczbach, że rozwiązanie GUGiK-owskie kosztować będzie w

sumie Skarb Państwa zdecydowanie drożej. Proszę wykazać, że nie. Teksty typu, że coś tam zostanie rozdane za darmo, można sobie oprawić w ramkę. Bo czyimi pieniędzmi operuje GUGiK? Otóż m.in. pana Izdebskiego z podatków. Pomijam już funkcjonalność tych darmowych programów, które nie nadają się kompletnie do niczego. Radziłbym się nad tym zastanowić. Tekst typu, że w 550 gminach nie było przetargu? A niby kto miałby startować – GUGiK z ceną 36 tys. zł za aplikację stworzoną za publiczne pieniądze? Nawet nie chodzi o ostatni przypadek EMUiA, ale o całokształt działalności GUGiK. Obawiam się, że czara się tym razem przelała.

~manager | 2013-06-18 16:32:03

Jak wynika z informacji GUGiK, delegacja Mołdawii zainteresowała się aplikacją EMUiA, więc chyba należy skorzystać z możliwości ekspansji na rynek europejski. Może w tamtejszych warunkach aplikacja się sprawdzi?

~pacjent | 2013-06-18 17:19:45

Ja do Okulisty. Proszę przepisać mi coś na wzrok, bo jakoś nie widzę tej aplikacji, którą GGK obiecał rozdawać starostom w wywiadzie z majowego GEODETY. No wie Pan, bo byłem w Płocku i w Piasecznie, i jej nie widziałem. Proszę o pomoc.

~geodeta | 2013-06-19 14:49:00

Czy naprawdę nie ma innego sposobu na rzeczową rozmowę wszystkich zainteresowanych?

które oprócz »produktów« opisanych we wniosku, nie przynoszą żadnej wartości geodezji ani społeczeństwu. To, co dzieje się z EMUiA, za chwilę powtórzy się przy projekcie ZSIN. Nie wspomnę już o »produkcje«, który powstał w ramach PRG. To nie modele, aplikacje czy rozbudowane systemy są potrzebne środowisku geodezyjnemu, lecz wiarygodne dane, i na ich pozyskanie powinny być przeznaczone środki finansowe».

**N**o i sytuacja zrobiła się poważna. Głos zabrali jednak przedstawiciele najważniejszych producentów oprogramowania dla geodezji i geodetów. Wszyscy siedzą w temacie przynajmniej od 20 lat, dogłębnie zdążyli w tym czasie poznać potrzeby branży. Na pewno nie można im zarzucić braku kompetencji czy orientacji w sprawach rynku. Gdyby nie wiedzieli, o czym mówią, rynek dawno by ich zweryfikował.

Zarzuty przedsiębiorców początkowo dotyczące stanowienia złego prawa stop-

niowo rozszerzają się na wielkie projekty realizowane przez administrację geodezyjną. Ta fala objęła już ewidencję adresową, rozlała się na państwowy rejestr granic (kolejne TERYT-y) i sięga dalej. Wygląda na to, że firmy mają dość i w ten sposób wyrażają swoje wotum nieufności wobec polityki urzędu.

Kluczowa będzie w tej sytuacji postawa ministra Boniego, który jest na bieżąco informowany o podejrzanych nieprawidłowościach, a do tej pory nie zasłużył się jakoś specjalnie geodezji. Teraz ma możliwość określić politykę państwa wobec naszych przedsiębiorców. Wycinamy małych? Wyrzynamy dużych? Dajemy wyskic średnim? Czy dajemy szansę rozwoju wszystkim z założeniem, że potrzebujemy na rynku firm różnego kalibru, z różnym potencjałem produkcyjnym i intelektualnym?

Pora też na sprecyzowanie roli GUGiK. Czekaj na odpowiedź pytanie, czy sensowne jest tak potężne zaangażowanie finansowe w aplikację do prowadzenia

ewidencji adresowej (co jest przecież zadaniem gmin) w sytuacji, kiedy nie ma pieniędzy na zadania ściśle geodezyjne, jak modernizacja EGIB, przejście na układ 2000 czy wykonanie GESUT. Należałoby też podjąć środowiskową dyskusję na temat zasadności ekonomicznej innych projektów. Wydawanie pieniędzy na oślep jest naganne, i to nie tylko w kryzysie. Niektórym może się wydawać, że ciemny lud wszystko kupi, ale do czasu.

To, czego geodeci naprawdę potrzebują od GUGiK, to standardy i dobre prawo. Niestety jedno i drugie zdaje się przekraczać możliwości obecnej ekipy urzędu. Gdyby ogłosić wśród geodetów referendum (ostatnio modne), wątpię, żeby GUGiK wyszedł z niego obronną ręką.

**Katarzyna Pakuła-Kwiecińska**

Listy otwarte Waldemara Izdebskiego, Zbigniewa Figasa i odpowiedzi GGK można znaleźć na Geoforum.pl, wpisując do wyszukiwarki frazę »list otwarty».

## Izdebskiego, Zbigniewa Figasa oraz odpowiedziami głównego geodety kraju

sowanych stron? Nagonka na GUGiK, a tym bardziej wysyłanie listów po ministerstwach, przyniesie więcej szkody dla geodetów niż pożytku dla informatyków. Chyba że o to chodzi.

~x | 2013-06-19 15:08:09

Do geodety: a próbowałeś kiedyś rozmawiać z GUGiK?

~rzeczowa rozmowa | 2013-06-19 17:46:34

Rozmowę z GUGiK proponuję zacząć od listy: ile na daną rzecz wydano, gdzie jest i jak działa, oraz ile razy i przez kogo była zmieniana, na jakiej podstawie i co z gwarancją. Lekką ręką wydano kilkaset milionów przez ostatnie lata. Co za to dostaliśmy? Geoportal2, który ostatnio leżał, a gdy nie leży, jest co chwila niedostępny z powodu modernizacji. EMUiA, która wczytuje podstawowe dane kilka minut, schematy aplikacyjne, które w jakiejś części opublikowano dopiero po wielu miesiącach na stronie GUGiK. Dane z TERYT-u aktualizowane przez powiaty, narzędzie do metadanych, które nie działa, rozporządzenia, które zawierają całą masę usterek, wprowadzając ogólny chaos. Gratis dostaliśmy wyniki kontroli GUGiK – na stronie BIP MAiC.

ryszard44 | 2013-06-20 10:59:32

GeoSystem : GUGiK = 1:0. Z uwagi na możliwość porównania aplikacji do prowadzenia EMUiA wyprodukowanej przez

Geo-System oraz tej z GUGiK (pracuję na tej pierwszej i usiłuję pracować na drugiej), mogę poprzeć protest Pana Waldemara, uznając aplikację GUGiK za beznadziejny twór. GUGiK, zlecając jej opracowanie, nie wiedział chyba, że są inne układy niż 1992. W moim powiecie od dawna posługują się układem 2000. Dane z Geoportalu nie są w żadnym stopniu aktualne, aby na ich podstawie prowadzić operat nazewnictwa i nieruchomości. Na dodatek udostępniona aplikacja jest chyba na etapie tworzenia, bo muszę zmieniać przebieg co trzeciej ulicy, prostować błędy w nazewnictwie ulic i numeracji nieruchomości. Potężna ilość nieruchomości w ogóle nie jest oznakowana numeracją. Wysyłałem do GUGiK dane z prowadzonego operatu numeracji nieruchomości. Widać, że ich nie wykorzystano. Mój werdykt: 1:0 dla Geo-Systemu.

~dobrze poinformowany | 2013-06-21 11:54:54

Kochani, to jest wszystko tak przygotowane, że mucha nie siada. Dziwne, że się GGK nie wstydi – w przetargu na szkolenia wymaga się, aby firma wykazała się doświadczeniem przeszkolenia minimum 800 osób w czterech lokalizacjach:) Gdzieś już to widziałem.

~głos prawdziwy | 2013-06-22 10:21:25

Dziwię się takiemu podejściu, mając na uwadze, że GUGiK dysponuje dokumentem »Principia architektoniczne SIG (sys-

temy informacyjne GUGiK)» będącym zbiorem zasad postępowania z systemami i informatyką. Principium 8 mówi wyraźnie, żeby przedkładać kupno technologii na rynku nad ich wytwarzanie. Jestem przekonany, że w momencie pisania projektu GUGiK był świadom istnienia odpowiedniej technologii na rynku.

~sprawdzam | 2013-06-24 19:47:11

Czy GGK może opublikować listę zainteresowanych gmin (ok. 1400) i gmin używających aplikacji? Czy GGK może przedstawić badania dowodzące, że użytkownicy są zadowoleni – kiedy te badania były robione, jaką metodą i na jakiej próbie?

~kto ma rację | 2013-06-25 00:13:04

Sprawdziłem emuję (<http://emuia.gugik.gov.pl/emuia>). Tragedia! Gdybym był GGK, to chyba ze wstydu bym się spalił.

~wkurzony podatnik | 2013-06-25 09:07:36

Ale jaja, ta emuja to jakaś kompletna ściema! Tam nic nie działa, nic nie można znaleźć. I na to idą moje podatki?

~inny wkurzony | 2013-06-25 20:38:10

Pewien bywalec tego forum z kręgów zbliżonych do GGK nadal twierdzi, że robią dobrą robotę, inni się nie znają, a w ogóle to wina gmin, bo nie uczestniczyły w procesie definiowania wymagań. Płakać się chce.

Wybór i skróty redakcji